

SAKRAMENTY ŚWIĘTE

Kościół do obrzędów Pana Jezusa dodał nowe obrzędy

Widzieliście już zapewne, jak kapłan udziela Sakramentów św. Jeżeli dobrze obserwowaliście, to zauważyliście, że w każdym Sakramencie jest nie jeden tylko obrzęd, który ustanowił Pan Jezus, ale jest cały szereg innych jeszcze obrzędów. Ileż np. pięknych obrzędów jest przy Chrzcie św.: np. wkładanie dziecku soli do ust, wypędzanie szatana, wręczenie zapalonej świecy, białej szaty (czapeczki) itp. A ileż jest obrzędów przy Mszy św.? Skąd się one wzięły? — ktos zapyta. Dodaje je sam Kościół katolicki, biskupi, aby dać nam lepsze zrozumienie i przeżycie danego Sakramentu. Np. gdy przy Mszy św. widzi się wspaniałą strój kapłana, ministrantów, wspaniałość ołtarza, kwiaty, światła, rzeszę: gdy zagrzmią organy, gdy się rozśpiewa cały kościół, to nam się zdaje, że jesteśmy w niebie. Gdyby zaś zostawić tylko te obrzędy, które ustanowił sam Pan Jezus Chrystus, może w wielu wypadkach przeszłyby bez echa i należytego zrozumienia... Obrzędy Pana Jezusa możemy porównać do kosztownego kamienia, albo do drogiego obrazu, a obrzędy ustanowione przez Kościół możemy porównać do pierścienia pięknego czy do bogatych ram. Gdyby kapłan zapomniiał udzielić obrzędu ustanowionego przez Jezusa Chrystusa, Sakrament byłby udzielony nieważnie, bo byłoby brak głównego, najważniejszego obrzędu, który sam Pan Jezus ustanowił.

Jeśli Sakramenty św. dają nam łaskę Bożą, to z tego widzicie, jak są one dla nas niezmiernie ważne. Dlatego przez cały rok pamiętajcie o nich, przyjmujcie je jak najczęściej ze zrozumieniem i odnoscie z nich jak największe korzyści.

Zapamiętaj: Pan Jezus ustanowił siedem Sakramentów św.:
1) Chrzest, 2) Bierzmowanie, 3) Najświętszy Sakrament, 4) Pokuta, 5) Olejem św. Namaszczenie, 6) Kapłaństwo, 7) Małżeństwo.

Do obrzędu sakramentalnego, ustanowionego przez Pana Jezusa, Kościół dodał niektóre obrzędy, byśmy lepiej zrozumieli dary każdego Sakramentu.

Ks. E. K.

PRAWDA O ŚWIĘTYM MIKOŁAJU

Często słyszy się wśród starszych dzieci, a nawet całkiem dorosłych osób, takie powiedzenie: „Św. Mikołaj — to przecież postać fikcyjna, to tylko prastara tradycja, piękna legenda, to po prostu bajeczka dla grzecznych dzieci”. I śmieją się ci „do rośli” i „dojrzały” ludzie z tych, którzy na serio biorą św. Mikołaja; śmieją się z tych maluczkich, którzy wierzą w jego istnienie.

A jak jest naprawdę? Jaka jest „tajemnica” św. Mikołaja? Bo kiedy dziecko usłyszy od starszych, że św. Mikołaj — to legenda, zwykła bajka, a nawet kłamstwo i oszustwo — wówczas przeżywa ono wewnętrzny kryzys, załamuje się w nim dziecięca wiara, a także podważa to autorytet rodziców przez to, że oni zbywali swoje dziecko zwykłym kłamstwem. Dlatego postawiłem sobie za cel tej notatki, aby podpowiedzieć lub przypomnieć naszym rodzicom, że mogą na pytanie dziecka powiedzieć mu szczerą prawdę, prawdę historyczną o św. Mikołaju. Prawda ta jest następująca:

Tradycja podaje, że w wieku IV n.e. w Azji Mniejszej, w miejscowości Nira, żył biskup imieniem Mikołaj, który później został kanonizowany. A więc ten to św. Mikołaj „nocą podrzucał podarki i pieniądze biednym ludziom”, zwłaszcza ubogim dzieciom i pannom, które nie mając posagu nie mogły wyjść za mąż. Stąd powstała ta piękna tradycja wręczania dzieciom podarków. Odbywa się to właśnie w okresie świąt Bożego Narodzenia, ponieważ uznano, że święta te, jako pamiątka przyjscia na świat Dzieciątka Bożego — najlepszą stanowi okazję, aby naszym najmłodszym pociechom sprawić gwiazdkową niespodziankę, ukrywaną zwykle w wigilijny wieczór pod choinkę.

Krótkie, a jednak prawdziwe!

Marian Rowski

PRZYGODY DARIUSZA⁵

— A gdzie nauczyłeś się wspinaczki? — spytał Balcerzak.

— Nigdzie się nie uczyłem. Umieć to już od urodzenia, z natury. Byłem już na trzecim piętrze, kiedy mnie dojrzała jedna z nauczycielek, która w tym czasie miała lekcje w piątej klasie. Niepotrzebnie narobiła zaraz krzyku, jakbym to po jej drucie chodził. Na jej krzyk przybiegła jeszcze jedna i obie zaczęły wrzeszczeć i wołać, a oym czym prędzej stamtąd schodził. Nie miałem innego wyjścia. Począłem się szybko opuszczać. Spieszyłem się jak mogłem, ale wszystko na nic. Nim bowiem dotknąłem ziemi, w drzwiach z kijem od mapy ukazał się dyrektor. Ujrzawszy mnie wiszącego na drucie, podbiegł i uderzył mnie dwa razy po części ciała, gdzie starsi zwykli bić dzieci. Zabolalo mnie okropnie. Z boju wspiałem się wyżej i wisząc począłem myśleć, co robić, aby zejść i uniknąć ponownego lania. Dyrektor zaczął wołać, abym czym prędzej zszedł. Nie chciałem schodzić, bo bałem się. Na szczęście jakas dziewczynka na drugim piętrze otworzyła okno, obok którego przebiegał piorunochron.

Nie namysławiając się długo wspiałem się szybko wyżej i to jednym susem wskoczyłem przez otwarte okno do klasy, a następnie uciekłem do domu.

Na drugi dzień przyszedłem dyrektora przeprosić i obiecać poprawę. Nagadał mi wówczas całą furę, ale niewiele z tego zapamiętałem, bo bardzo mi się chciało śmiać, a nie mogłem.

— Z czego? — spytał Walak.

— Z dyrektora.

— Dlaczego?

— Bo zaczął śmiesznie mówić, niby poważnie a żartem, a równocześnie był bardzo zły. Powiedział mi, że ostatni raz mi przebacza. Jeżeli jeszcze coś zbroję, to wyrzuci mnie ze szkoły...

Tego dnia byłem bardzo zły — dodał poważnie.

— Czemu? Czy dlatego, że dyrektor krzyczał na ciebie? — spytał Marczewski.

— Nie, dlatego, że kolega ow, który mi obiecał dać jabłko, nie dał mi go.

— To podle z jego strony — zazartował Walak.

— Pewnie, że podle. Poskarżyłem się więc na niego przed mamusią i Maryką.

— Kto to jest Marylka? — spytał Wałak.

— Marylka? To moja starsza siostra. Chodzi do Technikum Handlowego. Będzie ekspedientką w wielkim sklepie..

— Dobrze, dobrze — przerwał Balcerzak. — cpowiedziałeś dopiero dwa twoje wybryki z tamtej szkoły. A mówiłeś, że trzy twoje łobuzerstwa przyczyniły się do wydalenia cię.

— Pewnie, że trzy. Tylko nie daliście mi obiecanych nagród, to się nie będę spieszył.

Marczewski dał mu obiecany długopis. Dariusz obejrzał go, spróbował na dłoni czy pisze. Spojrzał na Balcerzaka i powiedział:

— Jeżeli chcesz, abym ci opowiedział trzeci straszny wypadek, którego nie popełniłem, choć na mnie wszystko inni zwalili, to daj mi obiecane cukierki, bo już mi w gardle zaschło.

— Dostaniesz później — odpowiedział Balcerzak.

— Nie będę taki uparty — rzekł Dariusz. — Później, to będzie później. A teraz — daj mi przynajmniej jednego.

Balcerzak podał mu cukierka. Dariusz szybko go odwinął i włożył do ust.

— Opowiadaj dalej — przynaglał Balcerzak.

— Och, tak ci się spieszy — niecierpliwił się Dariusz. Nudziło mu się bowiem stanie beczynnie w miejscu. — Po prostu nauczycielce od geografii raz na przerwie włożyłem nietoperza do teczki. Ta, gdy zobaczyła to przemile stworzonko, krzyknęła, jakby ją kto ze skóry obdzierał, a następnie zwała się na podłogę.

— Zemdląła? — spytali licealiści.

— Przecież jej nikt nie przewracał. Zemdląła. Nawet sobie guza nabiła o tablicę. Ledwo ją docucili. Ale to nie ja zrobiłem. Felek Górecki przyniósł nietoperza, a mnie namówił, abym go włożył. bo jego strach obleciał.

— Za to cię również dyrektor wykrzyczał, prawda? — spytał Wałak.

— Nie tylko za to. Wsadziłem jeszcze pięć wróbli do szuflady od stołu nauczycielskiego. Było to przed polskim. Profesorka, gdy otworzyła szufladę, wróble wyfrunęły, a nawet jeden skrzydłem uderzył ją w nos. Narobiła znowu hałasu, choć nie było o co. Po prostu nie chciałem jej robić żadnego kawału. Wróble kupiłem od kolegi, a że nie miałem ich gdzie na lekcji schować, wsadziłem je do szuflady. Mogła więc nie otwierać...

(Dalszy ciąg nastąpi)

DZIECI PISZĄ - „SŁONECZKO“ ODPOWIADA

Jan Gutowski z Warszawy - „Jak dawno wydobywa się węgiel kamienny?“

Otóż kopalnie węgla znane były najwcześniej w Chinach — już około 2000 lat temu.

W Europie najstarsze wiadomości o wydobywaniu węgla pochodzą z XII wieku. Kopano wtedy węgiel w Anglii i w Belgii. Nie wiadomo, kto odkrył te pokłady — nie wiadomo.

W Polsce pierwsza kopalnia węgla powstała na Śląsku w roku 1769. Najstarszą z istniejących do dzisiaj jest kopalnia „Wawel” w Rudzie koło Bytomia. Wydobywano w niej węgiel już około r. 1771.

Małgorzata Mazurkiewicz Kraków - „Czy po Morzu Martwym mogą pływać statki. Czy do tego morza wpływają jakieś rzeki? Czy są tu miejscowości lecznicze?“

Morze Martwe jest tak przesycone solą, że nie mogą w nim żyć zwierzęta ani rośliny. Nie przeszkadza to jednak pływać w nim statkom ani ludziom. Co ciekawsze, człowiek może leżeć na jego powierzchni godzinami i nie tonie. Kąpiel taka jest lecznicza i szybko usuwa wszelkiego rodzaju choroby na tło reumatycznym. Istnieją tam niewielkie urządzenia kąpielowe. Do Morza Martwego wpada tylko jedna rzeka — Jordan.

Edward Walasek, Kowalewo k.Torunia - „Proszę mi podać adres parafii polskokatolickiej w Toruniu, o ile taka w tym mieście istnieje“...

Parafia polskokatolicka w Toruniu mieści się przy ulicy Poniatowskiego 1. Nie mamy tam jeszcze własnego kościoła, ale nabożeństwa odprawiane są w pięknej, przytulnej kaplicy.

POZNAJMY SIĘ

Drogi „Słoneczko“ proszę o zamieszczenie mnie na łamach „Słoneczka“ w kąciku „Poznajmy się“. Mam 16 lat. Pragnę dyskutować z koleżankami i kolegami na tematy religijne i psychologiczne.

Mój adres: Stanisław Żak, Tomaszów Mazowiecki, ul. Polna 13 m. 5.

*

Pragnę korespondować z kolegami i koleżankami z zagranicy na różne tematy w języku polskim, rosyjskim i częściowo niemieckim.

Mój adres: Czesława Wiczynska, Rosko, pow. Czarnków, woj. Poznań.

POMYŚLCIE O PTAKACH

W piecach trzeba już palić bo wczesnym rankiem temperatura spada poniżej zera. Ale w południe jest na tyle ciepło, że można wleźć na drzewo i sprawdzić, czy budka dla ptaków nie wymaga remontu

Najlepiej to zrobić teraz, nie czekając wiosny, bo niektórzy ptaki bardzo wczesnie zaczynają wic gniazda i nie można ich wtedy niepokoić.

Nie zapomnijcie do każdej budki włożyć trochę suchej trawy lub drobnych liści, gdyż są ptaki, które w budkach mieszkają przez zimę.



NIEZWYKŁY ZEGAR

W Muzeum na Kremlu, gdzie przechowywane są skarby nagromadzone przez carów rosyjskich, naprawiono ostatnio stary i niezwykły zegar. Zegar ten zwany „Bachusem” ozdobił jest grupą liter. Jedna z nich przedstawia „Bachusa” śpiącego kamiennym snem. Strażnicy „Bachusa” i woźnica jego karocy zaprzęgniętej w słońca, stoją nieruchomo. Gdy zegar wybi godzinę, strażnicy zaczynają marsz, bacznie obserwując wszystko wokół. Woźnica podnosi bat, słoń przewraca oczami i całe zegar zaczyna się posuwać. Wstrząsy karocy budzą „Bachusa” otwiera on oczy i podnosi kielich do ust. W tej chwili cały ten niezwykły orszak znowu zamiera w bezruchu na przeciąg jednej godziny — do następnego bicia zegara.

Mechanizm tego niezwykłego zegara przez dwieście lat był nieczynny. Uruchomienie go pochłonęło wiele czasu i trudności specjalistów z tej dziedziny.

OŚMIORNICA

Na pewno widzieliście nieraz na zdjęciach to niebezpieczne zwierzę morskie. Należy do bardzo licznej rodziny głowonogów, których rozróżniamy dziesięć tysięcy gatunków. Tułów ośmiornicy ma kształt gruszki, mający na przodzie niewielką paszczę i parę wybaluszonych — patrzących nieruchomo oczu. Do tego jeszcze os. em lub dziesięć długich węzowych ramion. Ośmiornice potrafią tak jak kameleon — zmieniać barwę skóry na grzbiecie. Zwierzęta te, żyjące w wodach Morza Śródziemnego nie przekraczają 1 kg wagi, ale istnieją też i o wiele większe okazy, których ramiona sięgają 10 m długości. Spotykano je na wybrzeżach Ameryki Północnej i w Japonii. Niektóre wyłowione wieloryby miały na swej skórze ślady walki z ośmiornicami.

Niektóre gatunki ośmiornicy mają w swym ciele worek napełniony ciemną cieczą. Otóż zwierzę to, czując niebezpieczeństwo wyrzuca z wielką siłą mięśni mocny strumień tej cieczy w stronę swego przeciwnika. Otocza się więc jakby „zasłoną dymną” i z łatwością znika z oczu swego wroga. Ośmiornica ta nazywa się sepią. Na ogół wszystkie ośmiornice żywią się małżami i krabami morskimi, wyjada-

jąc z wnętrza ich skorup miękkie części.

Ciekawy jest też sposób poruszania się ośmiornicy. Najczęściej szukają pożywienia na dnie morza między kamieniami, od których odpychają się, lub przyciągają przy pomocy przysawek na ramionach. Potrafią jednak także szybko płynąć. Zapytacie zapewne jak mogą płynąć nie mając płetw. Robią to po prostu „systemem odrzutowym”. W ciele ośmiornicy znajduje się worek z wodą, którego lejkowate zakończenie wychodzi na zewnątrz jej ciała. „Strzela” więc ostrym strumieniem wody i zostaje odrzucona dość daleko w przeciwnym kierunku, co pozwala jej szybkimi skokami poruszać się w wodzie.

Na zakończenie powiem wam jeszcze, że to brzydkie i budzące wstręt zwierzę jest... bardzo smaczne. Danie z ośmiornicy jest tak samo popularne na wybrzeżu Morza Śródziemnego, jak u nas zwykły kotlet schabowy.

Oprac.

JADWIGA KOPROWSKA





LOGOGRYF

Do danej figury wpisz 8 wyrazów wg podanych znaczeń. Litery w oznaczonych polach utworzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1. zdoł pawia 2. powstaje z kwiatu 3. drzewo liściaste 4. następstwo przewinienia 5. część świata 6. imię męskie (24.XII) 7. rybi skrzek 8. hełm ochronny.



Za prawidłowe rozwiązanie z n-ru 45 nagrody książkowe wylosowali: Eugenia Lisiecka, Pezino, pow. Stargard Szczeciński, woj. Szczecin; Leon Chudziak, Nowa Wieś k. Lęborka, ul. Lęborska Nr 1/1.

Urszula Rząsa, wieś Futoma 119, p-ta Białowa, pow. Rzeszów.

Zofia Nycz, Besko, pow. Sanok, woj. Rzeszów.

Jadwiga Dębska, Skierniewice, ul. Mireckiego 11 up. Ludwiniak

Stanisław Branicki, Szprotawa, ul. Kraszewskiego 13, woj. Zielona Góra.

J. Grzegorzak, Warszawa, ul. Janinówka 42/1.

Kazimierz Górkowski, Szczecin - Gumience, ul. Rozyckiego Nr 9.

Irena Janaszek, Kielce, ul. Chęcińska Nr 17.

Tadeusz Olędzki, Biała Podlaska, ul. Półna 12.

Rozwiązania należy przysyłać w ciągu 10 dni od daty ukazania się numeru na adres Redakcji z dopiskiem na kopercie nazwy krzyżówki. Między uczestników zostaną losowane atrakcyjne nagrody.